Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 30. WRZEŚNIA 1920. NR. 232. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 61	Marek 72	Marek 10	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O nasze rubieże północno-wschodnie.

Układy w Rydze, obok głównej kwestyi pokoju i wojny, zdecydować też mają o przyszłych losach naszych kresów wschodnich. W chwili tej godzi się nad tą sprawą zastanowić.

Dwa ze strony polskiej wyrażane były programy w stosunku do ziem wschodnich.

Pierwszy program, t. zw. a n e k s y j n y, żądał bezwarunkowego wcielenia do Polski tych terytoryów na wschód od Bugu i Niemna, gdzie element polski posiada stanowczą liczebną przewagę, chodziłoby więc tu przedewszystkiem o Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, część Mińszczyzny z obwodem Białostockim, oraz na południu część Wołynia. Drugi program, t. zw. f e d e r a c y j n y, przewiduje stworzenie osobnego państwa „buforowego" z ziem historycznego W. Ks. Litewskiego, które, oprócz wspomnianych terenów, objęłoby całą Mińszczyznę, Mohylewszczyznę, Witebszczyznę z Inflantami Polskiemi, oraz Litwę etnograficzną, o ile ta by się zgodziła na podobną koncepcyę. Państwo takie, pod osobnym rządem, z osobnym Sejmem i stolicą w Wilnie, połączone byłoby federacyą z Rzecząpospolitą polską. Zwolennicy federacyi chętnie powołują się na tradycyę Unii, co jest jednak błędnem, gdyż Unia Lubelska, jako zasadniczy warunek ustanawia jeden wspólny Sejm Korony i Litwy. Zasadą Unii było: jeden król, jedna władza, jeden Sejm, jedna nierozdzielna i nieróżna Rzeczpospolita. Program dzisiejszych federalistów byłby więc krokiem wstecz, do czasów z przed Unii lubelskiej.

Pozatem programy to posiadają, obok dodatnich, także strony ujemne. Tak więc zarzucają programowi aneksyjnemu, że obejmując ziemie z większością polską, wyrzeka się tych, gdzie element polski stanowi mniejszość, a więc oddaje na wynarodowienie tysiące rodaków naszych, rozrzuconych wśród obszarów Mińszczyzny, Mohylewszczyzny i Witebszczyzny. Myliłby się zresztą, ktoby przypuszczał iż chodzi tu wyłącznie o garstkę t. zw. „obszarników". Element polski na najdalszych nawet kresach nad Dnieprem i za Dźwiną licznych posiada przedstawicieli wśród ludności miejskiej, zwłaszcza inteligencyi, na wsi zaś t. zw. zagonowa szlachta w ciągu wieków, w nieustannej walce o najświętsze dobra, ofiarą krwi i mienia stwierdziła i stwierdza przynależność swą do polskiej ojczyzny.

Zwolennicy koncepcyi federacyjnej, nie żądając wcielenia ziem z mniejszością polską do Polski, starają się zapewnić byt jej i przyszłość narodową przez stworzenie osobnego państwa, złączonego z Polską więzami federacyi. Teoretycznie plan taki przedstawia się dość ponętnie, w praktyce jednak posiada dwie wady. Przedewszystkiem wymaga zrzeczenia się przez nas na rzecz tego państwa obszarów z większością polską, t. j. Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny i powtóre, nie daje gwarancyi co do charakteru takiego państwa, w którem element polski znalazłby się w mniejszości wobec masy litewsko-białoruskiej, stojącej na najniższym przeważnie stopniu rozwoju kulturalnego, a podjudzanej nieustannie przez naszych wrogów. W takiem państwie jakże łatwo do steru przyjść może rząd, który nie tylko zerwie wszelkie unionistyczne stosunki z Polską, ale otwarcie przejdzie do naszych przeciwników, zwłaszcza gdy zważymy, iż znaczna część ziem kresowych od dwóch lat pozostaje pod władzą bolszewicką.

Tworzenie państwa z takich nawpół zbolszewiczałych elementów uśmiecha się naszym lewicowcom, lecz wśród narodowo usposobionych warstw narodu naszego, a zwłaszcza wśród społeczeństwa kresowego nie posiada popleczników. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko polscy przedstawiciele dalszych kresów, ci, co straciwszy nadzieję na możność przyłączenia swych ziem do Polski jak tonący brzytwy uchwycili się idei federacyjnej.

A teraz poświęćmy słówko stronie praktycznej całego zagadnienia.

Jeżeli rząd bolszewicki nie zgodził się na granice 1772 r. po Dniepr i poza Dźwinę, wtedy, kiedyśmy stali u szczytu naszego powodzenia, naiwnością byłoby przypuszczać, że uczyni to dziś. Pozostaje więc tylko zdobyć sporne obszary z orężem w ręku. Nie wątpimy przez chwilę w dzielność naszej armii, nie zapominajmy jednak, że zima nadchodzi, a droga od Bugu do Dniepru bardzo daleka, znaczyłoby to więc conajmniej przedłużenie wojny aż do przyszłej jesieni. Przypuśćmy jednak, że cudownie i bez przeszkód osiągniemy cel, że staniemy na historycznej rubieży, że pod Mohylowem lub Witebskiem nie powtórzy się katastrofa, która spotkała nas po wzięciu Kijowa, gdzie jest gwarancya, że ententa, zwłaszcza Anglia, podejrzewająca nas stale o ukryte tendencye imperyalistyczne, nie postawi swego stanowczego veto?

Przysłowie powiada, że lepszy jest wróbel w ręku, niż gołąb na sęku. Lepsza i nam się wydaje Polska w swych granicach etnograficznych, z polskiem Wilnem na zawsze z macierzą swą złączonem, niż majaczenie o obszarach z przed 1772 r. i to tem więcej, że nawet ten przysłowiowy wróbel dotąd jeszcze nie jest w naszem ręku.

J. O.

Z pierwszego posiedzenia konferencyi polsko-bolszewickiej.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Ryga, 21 września.

Po długich oczekiwaniach dziś po raz pierwszy odbyło się posiedzenie konferencyi pokojowej w gmachu t. zw. „Czarnogłowców", stowarzyszenia bezżonnych kupców ryskich, którzy w czasach średniowiecznych bronili Rygi przed najazdami nieprzyjaciół. Stowarzyszenie owo miało za godło na tarczy czarną głowę z białą przepaską. Ma to być głowa św. Maurycego, który według legendy był murzynem. Godło owe widnieje na dachu a wewnątrz niemal każdy mebel jest nim ozdobiony. Gmach ten sięga XIV wieku i należy do najpiękniejszych zabytków starej Rygi. Są w nim pamiątki po Kawalerach Mieczowych, nie brak też pamiątek po Szwedach i naturalnie Rosyanach. Mówią o tem pancerze i hełmy, portrety królów szwedzkich i carów rosyjskich.

W pośrodku sali zastawiony duży stół, pokryty suknem — to miejsce obu delegacyi, które zasiądą naprzeciw siebie. Poza niemi w półkole ustawione stoły, przeznaczone są dla dziennikarzy. Gromadnie i licznie zjechali się ci ostatni. Na sali słychać różne języki: zda się, że to istna wieża Babel. Wszyscy są ciekawi, chciwi wiadomości, które w lot chwytają, aby je wysłać na wszystkie strony. Jutro, a najdalej pojutrze, cały niemal świat będzie mówił o nas. Nazwa Rygi, miasta, o którem nie wiele słyszał do tej pory jakiś Amerykanin, lub Australczyk, naraz powtarzana będzie w najrozmaitszych językach przez miliony ludzi.

Przed gmachem tłumy czekają na przyjazd delegacyi. Dziennikarze obok wejścia z notesami i ołówkami w rękach, tuż przy nich operator kinematograficzny.

Wreszcie krótki, przerywany świst oznajmił Joffego. Jechał w pięknem aucie, ozdobionem czerwoną chorągiewką. Kiedy wysiadł, ujrzałem niewielkiego wzrostu grubasa, dobrze odżywionego, o rysach semickich. Był to typowy burżuj żydowski, postać często spotykana w Polsce i na Zachodzie.

Pomknęliśmy do sali, by zająć miejsca. Gwarno i tłoczno. Jeden przez drugiego szuka wyznaczonego sobie miejsca. Kiedy już wszyscy je odnaleźli, a cisza zapanowała na sali, powstał łotewski minister spraw zagranicznych, p. Majerowicz, i w przemowie francuskiej powitał obie delegacye. Odpowiedział po polsku p. Dąbski, a z kolei po rosyjsku p. Joffe.

Nie będę pisał o przemówieniach, gdyż treść ich znacie z telegramów. Aczkolwiek nosza one na sobie piętno polityczne, nie decydują o duchu obrad konferencyi. Po przemówieniach przystąpiono do sprawdzania pełnomocnictw i w tym celu zarządzono przerwę. Po dwudziestu minutach delegaci powrócili na salę, poczem ponownie podjęto obrady.

Przewodniczący polskiej delegacyi, który dziś przewodniczył na konferencyi, oświadczył, że pełnomocnictwa bolszewickich delegatów uważa za dostateczne. Takie samo oświadczenie odnośnie do polskich pełnomocnictw złożył p. Joffe.

To ostatnie oświadczenie wywołało w gronie dziennikarzy zdziwienie. Wszyscyśmy niemal sądzili, że p. Joffe, którego nie bez powodu posądziliśmy o dążność do przedłużenia formalnych obrad konferencyi, zażąda od polskich delegatów pełnomocnictw do pertraktacyi z przedstawicielami sowieckiej Ukrainy. Żądanie takie, aprobowane ewentualnie przez naszą delegacyę, równoznaczne byłoby z uznaniem przez Polskę sowieckiej Ukrainy. Mniemania nasze opieraliśmy na doświadczeniu, wszak b. przewodniczący delegacyi bolszewickiej w Mińsku, p. Daniszewskij, wyraźnie tego się domagał. Widocznie jednak nasze zwycięstwa pod Warszawą, oraz postępy naszych wojsk w Galicyi wschodniej i na Wołyniu ostudziły p. Joffego. Może i nie zgadza się on — w co zresztą wierzy szereg dziennikarzy angielskich — z Trockim, który w ostatnich czasach nawołuje do kampanii zimowej i który swój obecny program zawarł w haśle: „Dyplomacya do Rygi, a armia na Warszawę".

Mniejsza o to, co spowodowało, że p. Joffe poszedł inną drogą, aniżeli p. Daniszewskij. Trzeba jednak stwierdzić, że ominięto przez to szkopuł, który na kilkanaście dni mógł zagwoździć obrady konferencyi.

Ciekawi jesteśmy, czy i na następnych posiedzeniach p. Joffe odrzuci talmudystykę bolszewicką i realnie będzie traktował rozmowy pokojowe. Skądinąd bowiem nadchodzą wieści, że bolszewicy przygotowują wielką ofenzywę od Grodna, a na jej skutki delegacya bolszewicka wiele liczy.

Pamiętać więc trzeba, że tempo obrad pokojowych zależy nietylko od naszej delegacyi w Rydze, ale także od bitności naszego żołnierza i umiejętności naczelnego dowództwa. Jeśli bolszewickie wojska wyłamią sobie pod Grodnem zęby, p. Joffe będzie gładki i miły i niezawodnie przejawi poraz nie wiem już który wybitne zdolności „mirotwórcze". A tytuł ten nadaje się dobrze do jego odżywionej postaci, która jest symbolem pokoju.

STANISŁAW MAJEWSKI.

Państwowa pożyczka premiowa.

Od dnia 1 października r. 1920 każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który nabędzie za 1000 mk. premiówkę państwową, ma możność wygrać milion marek.

Jednak państwową pożyczkę premiową, mimo milionowej premii, wylosowanej w każdą sobotę, nie można w żadnym wypadku utożsamiać z loteryą, gdyż nie posiada jej cech i wyklucza ryzyko grającego. Obligacye bowiem tej pożyczki, bez względu na wylosowanie, lub nie wylosowanie premii milionowej, są walorem, dającym posiadaczowi procent z góry określony, terminowo zagwarantowany i zawsze posiada wartość realną oraz cenę pewną na obszarze Polski.

Każdy więc obywatel Polski, posiadający tysiąc marek, jeżeli zakupi „premiówkę", nie nic traci, ani stracić nie może, gdyż nie tylko ciągnie zysk z tej sumy pod postacią czteroprocentowego kuponu, ale, jeżeli ma „szczęście", to może się stać posiadaczem miliona marek — o ile ono uśmiechnie się doń choć raz jeden w ciągu 20 lat.

Pożyczkę tę uchwalił Sejm w dniu 16 lipca b. r., jako pożyczkę wewnętrzną w wysokości, dochodzącej do 5 miliardów marek polskich i jako wolną od podatków rentowych i kapitałów.

Premia (1 milion mk.) będzie wylosowana, choćby osiągnięto ze sprzedaży obligacyi sumę niższą, niż preliminowana, w każdą sobotę, począwszy od dnia 6 listopada r. b. w ciągu pierwszych 20 lat, w ciągu następnych lat 20 będzie się odbywała amortyzacya pożyczki w drodze losowania, to znaczy, iż posiadacz obligacyi będzie przez państwo spłacony pełną sumą wraz z przypadającymi procentami po dzień wylosowania amortyzacyjnego.

Skarb państwa, zrobiwszy na „Biurze propagandy pożyczki" niemiłe doświadczenie a jeszcze gorszy interes, usunął przy „premiówce" wszelkie zbędne formalności oraz wszelkie skomplikowane manipulacye.

Nabywca pożyczki nie będzie potrzebował przy nabywaniu legitymować się, podawać nazwiska, oczekiwać na przygotowanie dla niego specyalnej obligacyi i tracić czas na załatwienie sprawy — będzie ją mógł bowiem załatwić odrazu i ostatecznie na lat 40.

Obligacyami 4% Państwowej Pożyczki Premiowej, które mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będzie się można we wielu wypadkach posługiwać jak gotówką; będzie je można składać jako wadya, jako kaucye akcyzowe i celne i t. d. Kuponami zaś pożyczek będzie można płacić cła, podatki i wymieniać je na gotówkę we wszystkich oddziałach Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej.

Jak widzimy z tego, „premiówka" jest nadzwyczaj korzystną lokatą kapitału, zarówno dla posiadaczy drobnych oszczędności, jak i kapitalistów i jest dostępną dla najszerszych warstw ludności.

Przez zakupno tej pożyczki wstrzymuje się Skarb Polski nie tylko od nowych emisyi pieniędzy papierowych, ale dostarcza się Polsce środków płatniczych, będących w obrocie na jej bieżące potrzeby. A potrzeby nasze są ogromne: obrona granic, odbudowa kraju, uruchomienie wszystkich warsztatów pracy, zaopatrzenie wdów i sierót po poległych i t. d.

Jeżeli my Ojczyźnie nie pomożemy, to któż jej pomoże?

H. MIANOWSKI.

Wieści ze Lwowa.

Lwów, 26 września.

(Rozbicie zgromadzenia posła Głąbińskiego. — Przygotowania do zbiórki daniny na rzecz wojska. — Wystawa ludwisarska).

Przeszłej niedzieli socyaliści rozbili p. Głąbińskiemu w Sokole wiec, który miał mieć charakter, jak to wynikało z ogłoszeń z „Słowie Polskiem", zebrania partyjnego. Demokracyi narodowej widocznie jednak na nim wiele zależało, bo i salę wielką w Sokole na to zebranie zamówiła i przez tydzień w każdym numerze swego pisma zebranie to reklamowała. I niezawodnie byłaby się sala wypełniła po brzegi, gdyby wstęp był wolny, jak to bywało na dawniejszych wiecach sprawozdawczych posła Głąbińskiego. Obecnie trzeba było mieć legitymacyę, i dlatego bardzo wielu musiało zrezygnować z wejścia na salę. Ta wyrachowana ostrożność endecyi wskazywała, że zebranie będzie miało charakter partyjny i że ze względu na bliskie otwarcie Sejmu miały być poruszone na niem sprawy polityczne, jak najbardziej aktualne.

To właśnie okoliczności skłoniły partyę socyalistyczną do rozbicia wiecu, choćby za cenę gwałtu.

Przedewszystkiem — oczywiście nie przypadkiem — znalazły się w rękach niektórych

Nowe zdobycze naszej ofenzywy.

Wojska nasze zajęły Drohiczyn, Korzec, Płoskirów i Starokonstantynów, biorąc 4900 jeńców, 9 dział, 54 karabinów masz., 4 pociągi pancerne, 150 wagonów.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 b. m.:

Na północy osiągnęły wojska nasze częściowo linię S z c z a r y.

W rejonie G r o d n a pościg za cofającym się nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. Oddziały nasze, postępując w kierunku na P i ń s k, zajęły Chomsk, Drohiczyn i Janowo, gdzie wzięły do niewoli sztaby 55 i 57 dywizyi piechoty sowieckiej i zdobyły 6 karabinów maszynowych oraz 150 wagonów z lokomotywą.

Na wschód od R ó w n e g o odrzucił nasz korpus jazdy jazdę nieprzyjacielską na prawym brzegu H o r y n i a, zajął K o r z e c i zdobył 6 dział i 16 karabinów maszynowych.

W walkach pod Z a s ł a w i e m nasza pierwsza brygada jazdy wzięła 2000 jeńców, 32 karabiny maszynowe i 3 działa.

Wojska ukraińskie, działające na wschód od Z b r u c z a, zajęły z naszą pomocą P ł o s k i r ó w i S t a r o k o n s t a n t y n ó w, biorąc 2800 jeńców, 4 pociągi pancerne, liczne tabory i wiele materyału technicznego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Rokowania w Rydze.

WYJAZD RESZTY DELEGACYI POLSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, dnia 2 października wyjeżdża z Warszawy do Rygi reszta członków polskiej delegacyi pokojowej, między innymi pułk. S o ł ł o h u b, delegat „Białego Krzyża" O b j e z i e r s k i, znawca spraw wschodnich p. R u s s a n o w s k i, sekretarz przewodn. delegacyi p. Z a l e s k i oraz kilku dziennikarzy prasy zagran.

Z POSIEDZEŃ POKOJ. W RYDZE.

Ryga. P. A. T. Łotewskie Biuro prasowe podaje: Zwłoki P o l i w a n o w a, rzeczoznawcy rosyjskiej delegacyi pokojowej i b. min. wojny, który po przybyciu do Rygi zmarł tamże, zostały przewiezione do M o s k w y. W związku z tem posiedzenie konferencyi pokojowej odłożono do poniedziałku. Tematem konferencyi będzie odpowiedź rosyjska na deklaracyę polską, oraz odpowiedź polska na nowe warunki bolszewickie, jakoteż ratyfikacya niezbędnych komisyi, które mają rozpocząć pracę w poniedziałek.

DEKLARACYE POKOJOWE.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości z R y g i, prezes D ą b s k i odczytał na ostatniem posiedzeniu konferencyi pokoj. deklaracyę delegacyi polskiej, stanowiącą odpowiedź na ostatnią deklaracyę rosyjską. Wedle tego ostatnia deklaracya rosyjska obejmuje sprawy przekraczające zakres rokowań konferencyi, jak np. sprawa Galicyi wschodniej, przyczem zawiera niejako streszczenie poglądów teoretycznych rządu sowietów na niektóre sprawy, jak np. na sprawę niepodległości, która w zrozumieniu rządu sowieckiego równa się tylko samorządowi, połączonemu z dyktaturą jednej partyi. W deklaracyi figuruje pytanie, kto spowodował wojnę. Odpowiedź na nie dałaby temat do dyskusyi teoretycznych. Zdaniem delegacyi polskiej celem konferencyi nie są dyskusye teoretyczne, lecz położenie kresu wojnie. Różnice poglądów deleg. polskiej i sowieckiej określono w czasie obrad mińskich.

Druga część deklaracyi sowieckiej zawiera zasady praktyczne i konkretne, które należy poddać pod obrady specyalnych komisyi. Delegacya polska zaznacza, że pragnie położyć kres rozlewowi krwi, zwraca jednakże uwagę delegacyi rosyj., że postawienie przez nią terminu 10-dniowego na odpowiedź polską posiada charakter ultimatywny, co bynajmniej nie ułatwia i nie przyśpiesza pracy pokojowej.

W odpowiedzi na to przemówienie J o f f e oświadczył, że pragnął pierwszy zabrać głos na posiedzeniu, lecz porządek posiedzenia zmieniono. Następnie imieniem delegacyi sowieckiej J o f f e wyraził zgodę na wszystkie punkty zawarte w deklaracyi polskiej, odczytanej na posiedzeniu siódmem, proponując zmianę 8 punktu, aby punkt ósmy dotyczący amnestyi, rozszerzono tak, aby amnestya dotyczyła również obywateli własnych, czyli Polaków oskarżonych o przestępstwa przeciwko Polsce oraz Rosyan przeciwko Rosyi.

Zdaniem J o f f e g o należałoby rozszerzyć punkt 10 przez stworzenie konwencyi konsularnej i transitowej. Poza tem przewod. delegacyi sowieckiej stwierdził, że nie otrzymał odpowiedzi na deklaracyę swoją, złożoną na posiedzeniu siódmem. W oświadczeniu przewod. delegacyi polskiej p. D ą b s k i e g o widzi J o f f e jedynie realną propozycyę, a mianowicie propozycyę utworzenia odpowiednich komisyi. Propozycye te należy zrealizować.

Po przemówieniu J o f f e g o zabrał ponownie przewod. deleg. polskiej Dąbski głos i zaznaczył, że porządek dzienny posiedzenia został ułożony przez sekretarzy obu stron, którzy postanowili oddać jako pierwszej głos tej delegacyi, której członek będzie prezydował obradom.

Następnie p. D ą b s k i zaproponował wytworzenie czterech komisyi, a mianowicie: głównej, terytoryalnej, prawnej i ekonomicznej. J o f f e odparł na to, że należałoby utworzyć komisyę zawieszenia broni, inne zaś zorganizować w razie potrzeby. Po krótkiej dyskusyi nad tą sprawą, przekazano ją do porozumienia się przewodniczących obu delegacyi.

JOFFE O DĄBSKIM.

Ryga. P. A. T. Przewod. delegacyi rosyjskiej J o f f e oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że stanowisko przew. delegacyi polskiej D ą b s k i e g o wywarło na nim bardzo sympatyczne wrażenie, wskazał też, że skład delegacyi pokojowej od wyjazdu z M i ń s k a nie uległ żadnym zmianom mimo, że położenie militarne Polski znacznie się poprawiło, co jest najlepszym dowodem, że Polska pragnie szczerze pokoju.

SPRAWA ROZBROJEŃ.

Ryga. P. A. T. W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej ponownie z wielkim naciskiem, że sprawa rozbrojenia, jako gwarancya pokoju, stanie się dla Polski aktualną, o ile obie strony zapragną tego równocześnie i szczerze. Lepszą jednak gwarancyą uniknięcia wojny w przyszłości jest pokojowe porozumienie, które jest głównym celem polskiej delegacyi pokojowej. Dlatego też Polska przywiązuje mniejszą wagę do kwestyi rozbrojenia, niż do usunięcia przyczyn wojny. Zresztą rząd polski będzie się starał po zawarciu pokoju z powodów gospodarczych zmniejszyć siłę liczebną swojej armii.

SOW. PARTYA POK. ZYSKAŁA PRZEWAGĘ.

Warszawa. (Telefonem). Ostatnią deklaracyę w sprawie warunków pokojowych, złożoną przez delegacyę sowiecką, uważać należy za zwycięstwo partyi pokojowej w radzie komisarzy ludowych w M o s k w i e. Do niedawna partya wojenna wywierała poważny wpływ na decyzye sowietów w sprawie wojny i pokoju. Obecnie pod wpływem niepowodzeń na froncie polskim, a także na froncie gen. W r a n g l a, partya pokojowa zyskała poważną przewagę. Wyrazem tej przewagi jest chociażby między innemi ogłoszenie przez rząd bolszewicki desinteressement w sprawie stosunku polsko-litewskiego.

ODEZWA TROCKIEGO.

Helsingfors. P. A. T. Tel. Comp. „Izwiestia" ogłasza odezwę T r o c k i e g o, wzywającą do dalszej walki przeciwko Polsce. T r o c k i oświadcza, że Polska nie chce pokoju i że trzeba będzie przygotować się do kampanii zimowej. Odezwa kończy się słowami: Dyplomacya idzie do R y g i, a armia maszeruje do W a r s z a w y.

pepeesowców fałszywe zaproszenia na ten wiec i część ich weszła na salę, zaznaczając tam swoją obecność już na samym wstępie przy wyborze prezydyum wiecu. P. Głąbiński domyślając się zamiarów nieproszonych gości, wstrzymał się od wygłoszenia swego sprawozdania, co znowu wywołało dyskusyę ze strony przeciwników.

Tymczasem inna część pepeesowców, również z podrobionemi zaproszeniami, dobijała się z wstępem do sali i cisnęła coraz energiczniej ku drzwiom od ulicy. Drzwi wreszcie nie wytrzymały parcia i tłum wdarł się do wnętrza. Ale tu natrafił na straż wiecową, która ich chciała wyrzucić. Rozpoczęła się walka na laski, a potem poczęto rzucać energicznie i krzesłami, tak że byli ranni.

Rozumie się, że przy bójce wiec nie mógł się odbyć. Poseł Głąbiński wycofał się z sali i zostawił miejsce swemu koledze sejmowemu p. Hausnerowi, którego socyaliści wynieśli na ramionach na estradę i który przemawiał do swoich, głosząc tryumf nad narodową demokracyą.

Sprawa ta nie wywołała powszechnego oburzenia w mieście jedynie dlatego, że nie wszyscy tu solidaryzują się z taktyką i linią polityczną narodowej demokracyi. Ale gdyby zachowanie się jej w pewnych sprawach konkretnych było nawet zanadto partyjne i wojenne, to jeszcze nie upoważniałoby to innej partyi do gwałtów i rozbijania wiecu. W życiu politycznem pewnych form przestrzegać się musi, i w linii moralności publicznej musi być potępione zarówno podrabianie zaproszeń, jak rozbijanie drzwi.

Ale socyaliści znani są ze stosowania terroru nie od dzisiaj. Czyn ich niedzielny nie był jakimś odosobnionym protestem ludu, ale ordynarną awanturą, przygotowaną i przeprowadzoną przez bojówkę socyalistyczną z pośród pewnej części kolejarzy tutejszych.

Tymczasem miasta przygotowuje zbiórkę daru dla wojska.

W kołach radnych miejskich powszechne jest przekonanie, że kontyngent 9.000 garniturów, wyznaczonych na miasto nasze, jest stanowczo za wysoki i że przez mieszkańców [illegible] nie będzie mógł być pokryty. Ale mimo to uznaje w pełni swój obowiązek względem ojczyzny i wojska i zarządzi zbiórkę, licząc na znany patryotyzm obywateli.

Niestety, Lwów w siódmym roku wojny, który przeżywał, jest tak wyniszczony, że należy do wyjątków ludzi, którzy posiadają rzeczy zbyteczne. Ludności brak właśnie przedewszystkiem ubrania i odzieży.

Sprawa ta budzi także różne uwagi krytyczne co do realności drogi obranej przez czynniki powołane, dla których tak zarządzono, nie inaczej. Rozumiemy intencye ministra skarbu, ale i minister skarbu musi uznać, że bez tak koniecznych rzeczy, jak obuwie i odzież ludność w zimie się nie obejdzie. Wielu obawia się, że sposób, w jaki tę zbiórkę zaaranżował nasz Wydział samorządowy, narazi ludność na stosunkowo nadmierne wydatki, a wojsku przyniesie pomoc mniej wydatną.

Pozostawiając jednak rządowi odpowiedzialność za to, co czyni, ludność musi przyjść żołnierzowi z pomocą, a Lwów, skoro nie został zrabowany przez bolszewików dzięki żołnierzowi, rozumie dobrze, że musi spełnić względem tego żołnierza także swój obowiązek.

Zarząd miasta ze względu właśnie na wyniszczenie mieszkańców, położył już swoją rękę na magazynach i sklepach lwowskich, których właściciele, jak zapewniają, są gotowi każdej chwili oddać zapasy swoje do dyspozycyi miasta z zyskiem 10 procentowym ponad cenę fakturową, a nawet bez zysku. Jest więc uzasadniona nadzieja, że danina na żołnierza polskiego będzie wkrótce złożona.

W ostatnich czasach mieliśmy tu w Muzeum im. króla Sobieskiego wystawę ludwisarską, urządzoną przez Dra Badeckiego, zast. dyr. archiwum miejskiego, który jest zapalonym badaczem specyalnie w zakresie ludwisarstwa i dzwonów.

W czasie rekwirowania dzwonów przez rząd austryacki, dokładał on przy pomocy p. Rachwała wszelkich sił, aby chronić to, co było godne zachowania, aby zbierać odlewy gipsowe starych dzwonów, ich ornamentów, napisów, godeł, obrazów, i właśnie owocem w dużej mierze tych wysiłków jest obecna wystawa, urządzona pięknie i sumiennie. Widzi się na niej mnóstwo szczegółów i dat, przebogatą kolekcyę sztuki ludwisarskiej, piękne okazy naszej na tem polu przeszłości.

Specyalnie z natury rzeczy uwzględniony jest Lwów, który od XV. i XVI. wieku posiadał zakłady ludwisarskie i lał w nich dzwony i armaty, jakich kilka sztuk okazałych wystawiono tu także na widok publiczny. Wystawa ludwisarska nasza to także obraz naszej przeszłości świetnej.

P. Badecki poniósł osobiście znaczne straty na ochronę dzwonów i zachowanie dla potomności bodaj tego, co zachowanem być może. Niech ma przynajmniej tę pociechę, że przysłużył się w ten sposób wydatnie do poznania przeszłości naszej i mógł urządzić piękną wystawę, za którą miasto Lwów i kultura polska wdzięczne mu będą. SOK.

Uwagi na czasie.

„Gdy nasza młodzież z wojny powróci".

Pod powyższym tytułem umieścił „Głos Narodu" w numerze 219 artykuł, nad którego treścią nie powinno się przejść do porządku dziennego. Grozi nam bowiem utrata reszty inteligencyi polskiej z uniwersyteckiem wykształceniem.

Wprawdzie niema obawy, by wyższe polskie uczelnie opustoszały, bo nasi „neutralni" współobywatele potrafili ochronić swą młodzież przed ujemnemi konsekwencyami wojny, a nadto fortuny zdobyte umożliwiają im kształcić swe dzieci nie tylko w Polsce, lecz nawet w najsłynniejszych uniwersytetach zagranicznych. Nasza natomiast młodzież zmarniała w sześcioletniej wojnie. Niedobitki zaś i młodsza generacya, z małymi wyjątkami, nie mają w dzisiejszych warunkach bytu środków do nauki. Trzeba więc obejrzeć się za ratunkiem.

Czego nie można uczynić w pojedynkę, tego częstokroć łatwo dokonać siłami zbiorowemi. Inteligencya jest bezwzględnym warunkiem bytu państwowego, cóżby było dziwnego przeto w tem, gdyby społeczeństwo solidarnie ponosiło ciężar wydatków na rzecz kształcącej się młodzieży? Dlaczego tylko jednostki mają się nieraz wysilać do ostateczności, by dostarczyć społeczeństwu inteligentów?

Twierdzenie, że człowiek z ukończonymi studyami, gdy obejmie odpowiednie stanowisko, otrzymuje za swą pracę pensyę, nie może uwolnić społeczeństwa od obowiązku przyczyniania się materyalnego do jego utrzymania w czasie nauki, najpierw dlatego, że inteligencya jest dzisiaj gorzej od najprostszego robotnika wynagradzaną, a powtóre, że inteligencyi nie można kupować na funty; wartość jej jest ponad złoto. Wartość tego, co człowiek wykształcony daje społeczeństwu zasługuje, aby mu w czasie studyów usunąć tamę w pracy, jaką jest troska o chleb powszedni.

Rząd przeto, w porozumieniu ze Sejmem, powinienby przy uchwalaniu budżetu wstawiać w rubryce wydatków kwotę na stypendya dla zdolnej, a mniej zamożnej młodzieży. Każdy obywatel państwa, stosownie do swego stanu majątkowego, powinien na rzecz kształcącej się młodzieży płacić w podatkach pewną kwotę.

W ten sposób młodzież nie będzie potrzebowała jedynie z braku czegoś lepszego „aktywować się w wojsku" i otrzyma słuszną nagrodę od Ojczyzny, dla której z takim zapałem krew przelewać poszła. W przyszłości zaś to przyjęcie przez państwo na siebie **obowiązku pomagania** kształcącej się młodzieży będzie miało ten dodatni skutek, że nie będziemy mieć tylu zmarnowanych ludzi z braku środków materyalnych.

A. L.

KRONIKA.

Kraków, 29 września.

ZA DUSZE POLEGŁYCH LEGIONISTÓW odbędzie się we czwartek 30 b. m., jako w 6-tą rocznicę wymarszu II Brygady Legionów polskich w Karpaty, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów o godz. 8 i pół rano.

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE NA WOŁYNIU, PODOLU I UKRAINIE. Na powyższy temat wygłosi w Czytelni księży (plac Maryacki l. 2) we czwartek 30 b. m. o godz. 7 i pół referat ks. prob. Kwaśniewski z Bracławic. Ze względu na interesujący temat, pożądany liczny udział członków.

ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA na podkład waluty przyniosła w ostatnim tygodniu 200 gr. złota i 8 kg. srebra. Ogółem złożono dotychczas 1260 gr. złota i 17.806 gr. srebra. Dary pochodzą po większej części ze sfer niezamożnej inteligencyi. — Kiedyż nareszcie bogaczów ruszy sumienie?

DANINA DLA ŻOŁNIERZY. Ponieważ wiele osób nie mogło w sobotę z. tyg. oddać przedmiotów, objętych daniną, magistrat dodatkowo ustanowił jeszcze komisyę odbiorczą na środę i czwartek w godz. 9—1 w pałacu Larischa (plac WW. Świętych).

WDZIĘCZNOŚĆ. Imieniem lwowskich banków, które na uchodźtwie znalazły pomieszczenie w budynkach szkolnych, złożył Bank krajowy 250.000 mp. na śniadania dla uboższej dziatwy szkolnej.

POWRÓT UCHODŹCÓW dozwolony jest, w myśl rozporządzenia Nacz. Dowództwa i namiestnictwa, do powiatów: Sokal, Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Radziechów, Złoczów, Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, Zborów, Brody, Tarnopol, Trembowla, Czortków. Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki. Rodziny mają zgłosić się po dokumenty do starostw powiatów, gdzie obecnie przebywają.

DLA UCHODŹCÓW. Tow. opieki nad ofiarami wojen kresowych w Krakowie podaje do wiadomości, że wszystkie pisma do niego należy nadsyłać pod adresem: ul. Krupnicza l. 9, na ręce p. Jana Pokiewskiego. We wszystkich sprawach uchodźczych z prowincyi należy zwracać się tylko za pośrednictwem pow. delegata lub miejscowych instytucyi społecznych, w braku delegatury. Działalność Tow. za sierpień i wrzesień przedstawia się na gruncie krak. następująco: Sekcya żywnościowa (Pędzichów l. 13), prowadząca własną kuchnię, wydała od dnia 25 sierpnia do 22 września 6142 płatnych, a 7138 bezpłatnych obiadów i kolacyi, nadto 1058 bezpłatnych obiadów w kuchni obywatelskiej przy ul. Franciszkańskiej. Sekcya odzieżowa rozdała 2277 uchodźcom 3987 sztuk odzienia i 345 m. płótna między 115 rodzin, oraz 90 par bucików. Sekcya zapomogowa udzieliła bezzwrotnych zapomóg od 50—100 mp. w łącznej kwocie 49.435 mp. Sekcya pośrednictwa pracy i opieki nad dziećmi wyszukała pracę 56 osobom, a opiekowała się 65 dziećmi, z których 11 umieszczono w stałych internatach i ochronkach.

WYSTAWA NA WAWELU. Na wystawie projektów odnowienia Zamku umieszczono nowy model, przedstawiający część wzgórza wawelskiego od wylotu ul. Straszewskiego. Na modelu uwzględniono jeden z projektów ustawienia pomnika Kościuszki, pokutującego od lat w podworcu Strażnicy pożarnej, który umieszcza go na t. zw. barbakanie Władysława IV. Wystawa otwarta codziennie od rana do zmierzchu za opłatą 1 mkp.

O DEPUTATY ROBOTNICZE. Magistrat wzywa właścicieli, względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publ., aby celem uzyskania dodatkowych racyi żywności dla robotników na listopad zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając ich imię, nazwisko, zatrudnienie i adres. Wykazy te, potwierdzone przez właś. komisarza obwodowego i Kasę chorych, należy złożyć w wydz. III c. magistratu (oficyny I p., Nr. 28) w dniu 30 b. m. do 3 października. Pracodawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do dodatkowej aprowizacyi, mają również w powyższym celu, w tym samym czasie przedłożyć imienne wykazy pracowników. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane. Deputaty za wrzesień wyda się w najbliższych dniach.

PODKOMISYA WĘGLOWA dla rozdziału węgla odbyła wczoraj posiedzenie, celem rozdziału węgla na październik. Przydział węgla krajowego wynosi dla Krakowa 6000 tonn, węgla górnośląskiego 1000 tonn. Ilość tę rozdzielono między grosistów i detalistów. Wszyscy grosiści mają obowiązek drobnej sprzedaży na legitymacye, o ile mają składy, przygotowane do drobnej sprzedaży. Stwierdzono, że obecnie nadchodzi do Krakowa większa ilość węgla, wobec czego zaleca się mieszkańcom miasta, by zaopatrywali się w węgiel w tych tygodniach, bo w miesiącach zimowych wzrosną trudności w otrzymywaniu węgla.

SPRZEDAŻ JARZYN na pl. Szczepańskim ma, według zarządzenia magistratu, od 4 października b. r. odbywać się jedynie na ławach lub wózkach, które, po ukończeniu targu, wraz z towarem mają być usunięte. Producenci jarzyn mają sprzedawać jedynie do godz. 7 rano, po tej godzinie na pl. Jabłonowskich.

Z POW. KOMENDY UZUP. donoszą, że strony przyjmuje się i udziela wyjaśnień tylko w godz. 11—12. Prośby należy wnosić pisemnie przez pocztę.

ZUCHWAŁY NAPAD. Onegdaj wieczorem w wagonie pociągu cieszyńskiego przy wysiadaniu podróżnych napadł 18-letni Ant. Kudasiewicz na p. Antoniego Cieplińskiego, reemigranta. Chwyciwszy go za gardło, równocześnie wyrwał mu z kieszeni kopertę z 45 dolarami i kilkuset markami. Konduktor Seb. Reczyński pospieszył z pomocą, spowodował aresztowanie opryszka i odnalazł pieniądze, które schwytany porzucił pod ławkę.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ skonfiskował Antoninie Guzik z Lasowic 8 kg. masła, sprzedawanego po wygórowanych cenach, zaś Annie Piekarczyk parę butów, które na tandecie chciała sprzedać za 1100 mkp.

SĄD WOJSKOWY zwyczajny skazał wczoraj szer. Wal. Podyńskiego za kradzież rzeczy wojskowych na półtora roku, a Izyd. Michnę za współudział na rok więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 29 b. m.: Pogodnie, wiatry wschodnie, mały wzrost temperatury.

Z Polski i ze świata.

POSADY W ORŁOWEJ. Według niedawnego ogłoszenia T. S. L., w gimnazyum w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim są do objęcia dwie posady nauczycielskie: do matematyki i do dziejów powszechnych. Dotychczas zgłosiło się kilku akademików, ale wobec braku absolutoryum, którego wymaga czeska Rada szkolna, nie można ich było przyjąć. Posady są bardzo dobrze płatne. Zasadnicze pobory 1500 K czes. miesięcznie (około 6000 mkp.) i dodatki T. S. L. Z powodu trudności mieszkaniowych, pożądani są młodzi, wolnego stanu. Wdzięczne zadanie i owocna praca nad młodzieżą, która garnie się do polskiej szkoły, jest najmilszą zachętą. Zapisało się ponad 500 uczniów, w tem 122 do pierwszej klasy. Jest to niebywała dotychczas liczba, a przewyższa ilość studentów gimn. czeskiego. — Czy nie znajdzie się dwu ochotników?

ZAMORDOWANIE KAPŁANA. Bolszewicy, ustępując 20 sierpnia z Ostrołęki, uprowadzili ze sobą kilkanaście osób, a wśród nich 70-letniego księdza, Stanisława Pędzicha, rektora kościoła pobernardyńskiego. Oprawcy pędzili ofiary piechotą, popędzając batami i kłując bagnetami. Wkrótce opuściły siły ks. Pędzicha. Wówczas bolszewicy odprowadzili go na odległość kilkunastu kroków do lasu i tam w okropny sposób zamordowali białą bronią. Po tygodniu ks. Antoni Karpowicz przewiózł odnalezione zwłoki na cmentarz parafii Wąsocz, skąd zostały przewiezione do Ostrołęki i dnia 15 b. m. pochowane na miejscowym cmentarzu. Oględziny lekarskie skonstatowały na ciele zamordowanego księdza cięcia szablą i bagnetem, przyczem głowa została w okropny sposób zmasakrowana.

Z DUCHEM CZASU. W państwowem gimnazyum męskiem w Białymstoku pozostawili bolszewicy dokumenty „Wydziału oświaty ludowej". Według jednego z nich, hebrajskie gimnazyum „Midrasza Tardut" w dniu 11 sierpnia, na mocy postanowienia Rady pedagogicznej, przemianowane zostało na gimnazyum rosyjskie z językiem wykładowym rosyjskim.

Z POBYTU BOLSZEWIKÓW W BRZEŻANACH. Terror i grabież, te dwa potworne hasła „wolności bolszewickiej", były przez cały czas pobytu bolszewików w Brzeżanach na porządku dziennym. Zaraz po wkroczeniu do miasta rozkazali — pod grozą kary śmierci — zgłosić wszystkie zapasy żywności i wszelkie towary, będące w posiadaniu kupców. Uzyskawszy w ten sposób potrzebne wiadomości, rozpoczęli bezwzględną grabież, zabierając mieszkańcom nietylko żywność, ale odzież, złoto i srebro, meble, które wysyłano na wschód, a nawet szyby z okien, drzwiczki z pieców, zamki i okucia z drzwi, z czego możnaby wnioskować, w jak opłakanych stosunkach gospodarczych jest Rosya sowiecka. Zrabowano też do szczętu wszystkie dwory okoliczne, a konie i bydło uprowadzono. Sztab bolszewicki polecił zastępcy burmistrza, p. Szczerzewskiemu, dawać sobie wykwintne obiady i kolacye. Władzę nad miastem oddano Ukraińcom: Teodorowi Roji i jakiemuś Kopciuchowi, a celem rzekomego utrzymania porządku zorganizował „Rewkom" milicyę, do której zgłosili się tylko Ukraińcy (przeważnie chłopi okoliczni), a która grabiła ludność bezlitośnie.

Rządy bolszewickie odznaczyły się mnogością fantastycznych nakazów i dekretów, jak: rozwiązanie wszystkich małżeństw, ogłoszenie zajęcia na rzecz państwa wszystkich majątków prywatnych, z obietnicą wyznaczenia chłopom po 3 morgi i t. p.

Z powodu zrabowania sklepów, ustał zupełnie handel, a w mieście zapanowała straszna drożyzna, a z nią nędza. Trzy klgr. czarnego chleba kosztowały np. 1000 marek. Na pociechę urządzali bolszewicy wiece, na których po polsku, po niemiecku, po rusku i po żydowsku odmalowywali „szczęście bolszewickie", wieczorami zaś urządzano przedstawienia, na które jednak, z wyjątkiem szumowin, nikt nie uczęszczał.

Uciekając z Brzeżan, zabrali bolszewicy, jako zakładników: ks. kanonika Limanowskiego, kupca Rubinka, radcę Zborowskiego, oraz bud. Mieczysława Frońskiego, zawieziono ich do Tarnopola, gdzie na szczęście panował już chaos i zakładnicy, po porozumieniu się ze strażą, zdołali szczęśliwie wrócić do Brzeżan.

Tuż przed odwrotem bolszewików z Brzeżan przybyła czrezwyczajka z zamiarem przeprowadzenia egzekucyi na osobach, nie wyznających idei bolszewickich. Na szczęście jednak nie miała już czasu do „urzędowania", gdyż była w Brzeżanach tylko 24 godzin, poczem uciekła, z powodu zbliżania się wojsk polskich.

RUBLE W POLSCE. Wskutek ostatniego najazdu bolszewickiego namnożyło się w Polsce rubli rosyjskich. W bankach z łatwością można wymienić te ruble: carskie, dumskie i kiereńskie, zwłaszcza w paczkach, zawierających po 1000 rubli. Natomiast właściciele rubli sowieckich spotykają się z poważnemi trudnościami, gdyż naogół banki tych rubli nie chcą wymieniać. Otóż prasa warszawska wyjaśnia, że ruble takie należy traktować jako kwity rekwizycyjne, za które można będzie w przyszłości domagać się odszkodowania od rządu rosyjskiego, w każdym razie jednak ze względu na przepisy prawne w przedmiocie ustanowienia jednej waluty ołegowej i wobec chwiejności ceny rubli, nie należy ich przyjmować przy sprzedaży towaru w sklepach.

DRZEWA OWOCOWE NA DROGACH. Jedna z gmin w ziemi piotrkowskiej wystąpiła z projektem wysadzenia wszystkich dróg gminnych na swym obszarze drzewkami owocowemi, mając nadzieję, że dochód ściągany z owoców, pokrywać będzie koszta konserwacyi dróg. Szkoda, że pisma warszawskie, donosząc o tem, nie wymieniły nazwy tej osobliwej gminy, która może liczyć na sumienność swych mieszkańców, że nie będą zrywać owoców, podczas gdy gdzieindziej nawet w prywatnych sadach trudno upilnować owoców przed kradnącymi je chłopcami i dorosłymi złodziejami domowymi.

PRZESTĘPCZOŚĆ W GDAŃSKU. Gazeta policyi państwowej „Na posterunku" donosi: W ostatnich czasach wzrosła liczba przestępstw w Gdańsku zastraszająco. Powołując się na to, władze „wolnego miasta", postanowiły zwiększyć stan policyi kryminalnej o 50 procent.

MIESIĘCZNIK POETYCKI. Od dnia 1 października r. b. zacznie wychodzić w Warszawie pod redakcyą p. Ksawerego Glinki, miesięcznik poetycki, poświęcony wyłącznie poezyi i sprawom z nią związanym.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRZEMIANA AUSTRYACKICH POŻYCZEK NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 21 września 1920, L. 11193/S., uwzględnia się przyjmowanie austryackich pożyczek wojennych na długoterminową pożyczkę państwową z r. 1920 na podstawie książeczek rentowych, do czasu zamknięcia subskrypcyi, jak również i po zamknięciu, w myśl artykułu II rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1 lipca 1920 r., Nr. 61795/1899/20, na warunkach przyznanych oryginalnym obligacyom tych pożyczek, t. j. za złożeniem 3 razy większej kwoty ponad sumę, na którą książeczki rentowe, przerachowane na marki polskie, opiewają.

Subskrypcya pożyczek w zachodniej Małopolsce kończy się z dniem 30 września b. r., dla wschodniej Małopolski (Galicyi), oraz dla Księstwa Cieszyńskiego przedłużyło Ministerstwo Skarbu termin subskrypcyi do dnia 31 października 1920 r.

Przyjmowanie subskrypcyi w formie ubezpieczenia na życie w zachodniej Małopolsce przedłuża się do dnia 15 października 1920 r.

2478 Dyrektor: Wincenty Sikora.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro premiera znakomitej sztuki Wiktora Sardou „Ojczyzna", pełnej momentów dramatycznych i pierwszorzędnych efektów wystawowych. Płomienny patryotyzm rozgłośnego dzieła mistrza francuskiego, bogactwo strojów, malowniczość tłumów przewijających się przez scenę i wyborne kreacye bohaterów, dające rozległe pole do popisu aktorskiego — oto niezrównane zalety sztuki, z wielkim pietyzmem i starannością wystawionej. „Ojczyzna" powtórzoną będzie w niedzielę wieczór.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 29 b. m.: „Kolombina".
Czwartek 30 b. m.: „Weteran".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 29 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek 30 b. m.: „Ojczyzna".

Repertuar „Bagateli".

Środa 29 b. m.: „Pocałunek wojny".
Czwartek 30 b. m.: „Pocałunek wojny".

Repertuar „Nowości".

Środa 29 b. m.: „Księżniczka dolarów".

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. A. Z. W SĘDZ. ZIEMI KIEL. Nadesłane uwagi są bardzo słuszne i przy sposobności skorzystamy z niektórych. W tej formie, w jakiej nam je nadesłano, nie nadawałyby się do druku.

„STAREJ POLCE". Prosimy zwrócić się w tej sprawie do marszałka Sejmu, który chętnie przyjmuje wszelkie życzliwe rady i projekta.

P. J. K. W BERNIE MORAWS. Dziennik nasz jest w pierwszym rzędzie pismem politycznem, nie możemy więc sprawom pedagogicznym poświęcać zawiele miejsca. Na temat, poruszony przez Szan. Pana, pisaliśmy już dwukrotnie, dalsze uwagi należałoby przesłać do pism fachowych.

P. H. ZAP. MIECHÓW. Osobą owego tajemniczego urzędnika pocztowego powinna zająć się w dalszym ciągu władza policyjna — dla nas nie przedstawia ona interesu.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc październik!

Ze względu na znaczne opóźnienia w doręczaniu nam czeków przez Poczt. Kasę Oszczędności, upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów zamiejscowych o wcześniejsze przekazywanie przedpłaty na miesiąc następny.

Prenumerata na październik wraz z przesyłką pocztową wynosi Mk. 72.

Nauka, literatura, sztuka.

JAN ŁADA: „Antychryst". Opowieść z ostatnich dni świata. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1920. Str. 352.

Po wojnie światowej, po przewaleniu się fali komunizmu przez Europę, nowe niebezpieczeństwo zagroziło światu. Zjawił się w Palestynie Juda Gessareh, który w imię Lucypera podbija ziemię. Czyni to bądź to przy pomocy głoszonych haseł: swobody, dobrobytu, braterstwa, bądź też przy pomocy miecza. Nienawidzi przedewszystkiem chrystyanizmu i tępi go bez miłosierdzia. Ucisk wywołał reakcyę. Zgromadziły się szeregi wiernych za Alpami, by pod rozkazami Papieża sformować armię wyzwoleńczą dla ginącego świata. Nie miecz jednak zwyciężył, lecz cud. W chwili, gdy zwycięski Antychryst chciał zniszczyć z samolotów Rzym, zapala się jego statek, a on sam pada z rozbitą czaszką u stóp Papieża. Gdy zbrakło pasterza, rozpruszyły się owce. Chrystyanizm zatryumfował i zawładnął zupełnie światem. Po jakimś czasie duch ludzki i wola poczynają znowu schodzić na manowce. Wtedy to nieznana dotąd kometa zderza się z ziemią i następuje koniec świata.

Oto najogólniejsza treść książki. Autor każe wypadkom rozgrywać się w znacznej mierze w Krakowie, czem budzi u nas zainteresowanie, bo zresztą całość dość ciężka, bez należytej konstrukcyi i głębszego uzasadnienia poszczególnych wydarzeń. W porównaniu z powieściami Bensona na ten sam temat („Pan świata" i „Brzask wszechrzeczy"), powieść polskiego autora traci. Styl dzieła i pojedyncze epizody znamionują wytrawnego pisarza, którego talent uwydatnił się w licznych, poprzednio wydanych, nowelach. Mimo więc wyżej wykazanych braków, powieść nie jest pozbawiona pewnego uroku i zostanie zapewne mile powitaną przez czytelników. B.

Z niedoli chrześcijańskich górników.

Wieliczka, 27 września.

Zarząd tutejszej socyalistycznej Rady robotniczej zwołał w niedzielę 26 b. m. na szybie Paderewskiego zgromadzenie górników. Ponieważ zarząd żupy solnej z własnej inicyatywy dał w tych dniach 50% podwyżkę zarobkową dla robotników, przeto ten punkt programu na zebraniu odpadł. Nie mając o czem mówić, „towarzysze" użyli sobie na „zdrajcach" z chrześcijańskiej organizacyi górniczej, popadłszy w iście „szewską" pasyę.

Oto odczytywali — wśród hańbowania — nazwiska tych wszystkich górników, w liczbie około stu, którzy mieli na tyle cywilnej odwagi, że złożyli z końcem sierpnia b. r. w Zarządzie żupy solnej deklaracyę, iż nie pójdą więcej na pasku socyalistyczno-żydowskim, czyli, że nie życzą sobie, aby im strącano z pensyi „z urzędu" jakieś składki na rzecz partyi P. P. S.

Miało to odczytywanie i ten także skutek, że z pośród zebranych wyrywały się głosy: „Niech żyje chrześcijańska organizacya górnicza!", „Cześć im!", „Takich więcej" i t. p.

Członkowie organizacyi chrześcijańskiej wiedzą, czego chcą, skoro złożyli wspomnianą deklaracyę, a uczynili to w przeświadczeniu, że dobry przykład pociągnie do dobrego także i obałamuconych „czerwonych" towarzyszy. Przyjdzie czas, że oczy im się otworzą i poznają, że prawda i sprawiedliwość są tylko pod sztandarem chrześcijańskim, a nie pod czerwonym „bolszewicko-żydowskim". Uświadomionym robotnikom chrześcijańskim za męstwo i odwagę: „Cześć!", błądzącym braciom przebaczenie. u. z.

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Warszawski" pisze: W niedzielę wieczorem minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, wyjechał z Warszawy do głównej kwatery na front, celem poinformowania Naczelnika Państwa o aktualnych zmianach w polityce zagranicznej.

— We środę oczekiwany jest w Warszawie powrót prezydenta ministrów Witosa z Galicyi Wschodniej.

— Ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 17 września 1920 roku w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika państwa:

Winny obrazy Naczelnika państwa przez uwłaczające czci mowy, okrzyki, groźby lub zachowanie się w urzędach, w miejscach lub na zebraniach publicznych, bądź przez uwłaczające czci pisma, druki, afisze, obrazy, rysunki, wizerunki lub utwory, puszczane w obieg, rozpowszechniane lub wystawiane na widok publiczny ulegnie za występek: w b. zaborze rosyjskim i pruskim karze aresztu, albo więzienia do lat 3 i grzywny do 10.000 marek lub jednej z tych kar; w b. zaborze austryackim — aresztu lub ścisłego aresztu od dni 14 do lat 3 i grzywnie od 1.000 do 10.000 mk., lub jednej z tych kar.

— Minister łotewski spraw zagranicznych, Mejerowicz, asystent Albat i senator Samuel, zostali przez gabinet ministrów wybrani jako upełnomocnieni delegaci na Radę państw bałtyckich.

— Łotewski prezes ministrów otrzymał z Londynu depeszę podsekretarza Ligi Narodów, który donosi, że kongres Ligi Narodów po zebraniu się w Genewie będzie rozpatrywał sprawę przyjęcia Łotwy do Ligi i że Liga zaprasza Łotwę, aby przesłała do Genewy swojego reprezentanta, któryby wziął udział w kongresie, w razie, gdyby sprawa została definitywnie załatwioną.

— Prasa francuska podaje, że wiceprezydent Cellier na konferencyi w Brukseli ma przedstawić kwestyę międzynarodowego kredytu.

— Millerand otrzymał telegramy gratulacyjne od króla angielskiego, belgijskiego, od Paderewskiego, regenta serbskiego i Take Jonescu.

— Na posiedzeniu parlamentu włoskiego bronił Giolitti swojej polityki wewnętrznej i powiedział między innemi: Ludzkość stoi przed zupełnym przewrotem z powodu sytuacyi gospodarczej, nie dającej się utrzymać. Ruch ten jest tembardziej trudny do kierowania, ponieważ robotnicy są podrażnieni butnem zachowaniem się dorobkiewiczów wojennych. Rządowi było niemożliwem obsadzić wojskowo 600 fabryk, co zresztą wywołałoby nieprzewidziane skutki.

— Take Jonescu przybył do Rzymu, celem skłonienia Włoch do przystąpienia do małej ententy.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu, po odczytaniu szeregu interpelacyi, przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad ustawą konstytucyjną. Rozprawa zaczęła się od art. 21. Zabiera głos p. Herz i p. Grünbaum, który domagał się, aby w razie wyboru na posła postępowanie sądowe władz administracyjnych przeciwko niemu samo przez się zostało zawieszone.

Pos. Radziszowski wypowiada się przeciwko poprawce większości do art. 21., zabraniającego posłom, jako redaktorom podpisywania pism. Zabierali w tej sprawie głos p. Hirschhorn, Rottermund, Rosset i Dachowski, poczem pos. Putek zgłasza **poprawkę, że posłem nie może być wybrany duchowny** jakiegokolwiekbądź wyznania. Duchowny bowiem reprezentuje nie społeczeństwo, lecz organizacyę kościelną. Prawo kościelne nie pozwala żadnemu duchownemu ubiegać się o mandaty poselskie bez pozwolenia Kuryi biskupiej.

Ks. Lutosławski zaznaczył na oświadczenie pos. Putka, który twierdził, że duchowieństwo przez otrzymanie wynagrodzenia ze skarbu państwa schodzi na stanowisko biurokracyi państwowej, iż sejmowi będzie daleko do tego, aby państwo oddało Kościołowi to, co duchowieństwu zabrało (wrzawa na lewicy).

Do art. 24 pos. Czerniewski wnosi, aby posłowie prócz dyet i korzystania z państwowych środków komunikacyi, mieli prawo korzystania ze środków komunikacyjnych komunalnych. W sprawie art. 25 ks. Lutosławski broni stanowiska większości, wyrażającej się w formie: Sejm sam się zwołuje i sam się odracza. Ponadto pos. Dubanowicz przemawia za poprawką klubu Zw. Lud. Narod., przyznającą ingerencyę rządową w sprawie zwołania Sejmu.

W dyskusyi nad art. XXXV i XXXVI, dotyczącymi Senatu, przeciw dwuizbowości wypowiedział się pos. Czapiński (PPS), pos. Fichna (NPR), pos. Grünbaum, Smola i pos. Jan Dąbski. Wszyscy przemawiają przeciw senatowi. Za projektem przemawiał pos. ks. Lutosławski, dowodząc, że zadaniem drugiej Izby byłoby zapewnienie rozważania ustaw przez ciało ustawodawcze, którego skład jest nieco innego punktu widzenia, aniżeli skład Izby poselskiej. Ponadto Senat musi mieć możność sprawdzania woli ludu przez rozwiązywanie Sejmu. W tym samym duchu przemawiał pos. Dubanowicz i Czerniewski.

Przystąpiono do wniosku nagłego Związku Lud. Nar. w sprawie Gdańska. Nagłość uzasadniał pos. M. Seyda. **Wniosek ten przyjęty przez Izbę jednogłośnie**, opiewa:

Sejm poleca Ministerstwu spraw zagran., aby przedstawiło Radzie ambasadorów niedostateczne opieranie bezpieczeństwa państwa, najżywotniejszych jego praw i interesów na dobrej woli panujących w Gdańsku Niemców, oraz, aby wskazało na konieczność natychmiastowego wcielenia przyznanych Polsce traktatem wersalskim praw do mającej być zawartej konwencyi polsko-gdańskiej.

Pos. Brejski przytaczał przykłady zatrudniania w porcie robotników niemieckich, z pominięciem polskich organizacyi robotniczych, lekceważenia polskiego kupiectwa i robotników, co ujemnie może się odbić na polskim stanie posiadania w Gdańsku. Domaga się, aby stanowisko komisyi gdańskiej połączyć ze stanowiskiem wojewody pomorskiego.

Pos. ks. Kaczyński omawia fatalne stosunki, panujące w Gdańsku, dla Polaków tamtejszych. Rząd powinien domagać się w Radzie ambasadorów utrzymania w Gdańsku milicyi, albo wojska, któreby umożliwiło tamtejszym Polakom życie. Mowca proponuje do rezolucyi, zawartej we wniosku Z. L. N. dodać jeszcze drugą rezolucyę:

Wzywa się rząd, aby przedsięwziął wszelkie kroki, celem otrzymania gwarancyi, że na przyszłość w Gdańsku uniemożliwioną będzie wroga postawa przeciw Rzeczypospolitej i jej obywatelom. Nagłość wniosku i obie rezolucye uchwalono.

Pos. Herz przedstawił wniosek nagły N. P. R. w sprawie **plebiscytu na Mazurach i na Warmii.** Wychodząc z założenia, że plebiscyt był tylko komedyą, wniosek domaga się: 1) **Sejm wzywa rząd do założenia** na drodze dyplomatycznej **protestu** w Radzie ambasadorów w Paryżu **przeciw ważności**, powziętej przez nią **decyzyi do aktu gwałtu i krzywdy wobec Polaków.** 2) Do nieuznania plebiscytu **i domagania się rewizyi jego.** 3) **Do wytoczenia sprawy przed forum Ligi Narodów. Nagłość wniosku uchwalono**, a wniosek odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Przystąpiono do wniosku nagłego pos. Wachowiaka **w sprawie gwałtów niemieckich, popełnianych na Polakach w Nadronii i Westfalii.**

Wniosek tegoż posła opiewa: **Wzywa się rząd, aby użył wszelkich środków dyplomatycznych, celem ukrócenia swawoli Niemców, nie troszczących się absolutnie o traktat wersalski. 2) Aby zastosował środki odwetu przeciwko Niemcom zamieszkałym w Polsce i przedsiębrał kroki, celem zabezpieczenia życia i mienia Polaków w Niemczech, oraz naprawy szkód, wynikłych z działalności bojówek** niemieckich.

Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek sam odesłano od komisyi spraw zagranicznych.

Po odesłaniu szeregu wniosków do właściwych komisyi, posiedzenie zamknięto. Następne **posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 5 października.** Na porządku dziennym: Czytanie projektu ustawy o konsulatach i o środkach transportowych. Czytanie ustawy o współdzielniach i dalszy ciąg drugiego czytania konstytucyi.

OBRADY NAD KONSTYTUCYĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wczorajsze posiedzenie zajęła sprawa konstytucyi. Najwięcej ożywienia wywołała dyskusya nad sprawą nietykalności poselskiej, sprawowanie godności posła przez duchownych,** oraz **sprawa dwuizbowości Sejmu.** Kwestya sprawowania godności poselskiej przez duchownych dała sposobność lewicy do zaciekłych ataków na duchowieństwo katolickie. Poseł socyalist. Putek **przemówił w tonie insynuacyi, inwektyw i oszczerstw, skierowanych przeciwko obecnym księżom posłom i kościołowi. Wogóle** zachowanie się lewicy na ostatniem posiedzeniu było niesłychanie awanturnicze.

LOSY KONSTYTUCYI W SEJMIE.

Warszawa. (Telef. wł.) **Korespondent „Głosu Narodu“ w rozmowie przeprowadzonej z przywódcą jednego z narodowych klubów poselskich wyniósł wrażenie, że konstytucya może być uchwalona jeszcze w obecnej kadencyi sejmowej.** Według tegoż posła na możliwość rychlejszego uchwalenia konstytucyi wpłynie niewątpliwie w wydatnym stopniu najazd bolszowików, który wogóle był pewnem otrzeźwieniem dla sfer wywrotowych.

Z KOMISYI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ donosi: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej dokonano rozdziału referatu pomiędzy posłów: Wierzbicki — pożyczka przymusowa, Adam — organizacya giełdy w państwie, Wojdaliński — emisya nowych biletów, Średnicki — świadczenia wojenne. Uchwalono wezwać Ministerstwo skarbu: 1. do przedstawienia budżetu na rok 1921, 2. do sprawozdania z wpływów podatkowych i pożyczek, 3. do sprawozdania z wykonania ustaw, uchwalonych przed feryami.

Konflikt polsko-litewski.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ podaje: Wczoraj pod przewodnictwem wiceprez. min. Daszyńskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano sprawę polityki zagranicznej. **Między innemi omawiano instrukcye dla delegacyi pokojowej polskiej, która udała się do Suwałk, celem rokowań z Litwinami.**

WYJAZD DELEGACYI POLSKIEJ.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj wyjechała z Warszawy do Suwałk delegacya polska, **złożona z przedstawicieli Ministerstwa** spraw zagranicznych p. Łukaszewicza, jego sekretarza Szeptyckiego i delegata Naczelnego Dowództwa, pułk. Mackiewicza. **Delegacya ma odnowić** rokowania polsko-litewskie w Suwałkach.

WYMIANA NOT W SPRAWIE LITEWSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: W kołach politycznych mówią o ożywionej wymianie zdań w sprawie litewskiej pomiędzy rządem polskim a rządem angielskim i amerykańskim. W związku z tem pozostaje wyjazd Purickisa do Berlina, skąd litewski minister spraw zagran. wyjeżdża do Paryża.

Berlin. P. A. T. Purickis w przejeździe do Paryża **zatrzymał się w Berlinie, przyjął tam między innymi przedstawiciela „United Telegraph“**, któremu oświadczył, że **twierdzenie polskie, jakoby między Rosyą sowiecką a Litwą istniał jakiś** tajny militarny **układ, jest fałszywe.**

PREZ. LIGI NARODÓW DO LITWY I POLSKI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Bourgeois, prezydent Rady Ligi narodów, wystosował do rządu litewskiego telegram, oznajmiający, że **zostanie wyznaczona komisya kontrolna**, na której wybór zgodziła się Litwa i Polska. Równocześnie wysłał Bourgeois telegram w tej samej sprawie i do rządu polskiego, do którego wystosował drugi telegram, w którym wyraża zdziwienie, że dowiedział się przez Londyn dopiero o ultimatum polskiem do Litwy dnia 23 b. m. Nadto w telegramie tym Bourgeois oznajmia, **że zwrócił się do rządu litewskiego z prośbą o zarządzenie ewakuacyi wszystkich litewskich terenów przez wojska sowieckie,** prosi rząd polski o pozostawienie Litwie czasu potrzebnego do wykonania tych zarządzeń. Bourgeois wyraża **przekonanie, że w interesie Polski leży utrzymanie przyjaznych stosunków z Litwą.**

WINA W SPORZE LITEWSKO-POLSKIM PO STRONIE LITWINÓW.

Paryż. (Telefonem). „Paris Midi“, dziennik który dotychczas był nieprzyjaźnie usposobiony względem Polski, pisze obecnie: Słuszność nakazuje przyznać, że **wina w sporze litewsko-polskim jest wyłącznie po stronie litewskiej.** Niedość bowiem, że Litwa drwi sobie z postanowień Ligi Narodów, to jeszcze otwiera swe własne terytoryum dla armii czerwonej. Jeżeli Litwini będą stali nadal na swem stanowisku, to w takim razie za Polską stanie cały świat cywilizowany.

POGRÓŻKI LITEWSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Ag. litewska telegr. rozpowszechnia następujące doniesienie: **Na nadzwyczajnem** posiedzeniu zgromadzenia **litewskiego w sprawie inwazyi polskiej uchwalono odezwę do narodu litewskiego. Odezwa** zawiera zapowiedź, **że Litwini do ostatniej kropli krwi gotowi są choćby toporem, kosą i siekierą najeźdźcę polskiego wypędzić z ziemi litewskiej.** Odezwa zawiera równocześnie **wiadomości, że Polska obsadziła** Ejszyszki (miasteczko w pow. lidzkim) na wschód od Oran.

Wymiana depesz między Piłsudskim a Millerandem.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa wysłał do prezydenta republiki francuskiej Millerand a następującą depeszę: W chwili, gdy został Pan, Panie Prezydencie, powołany na pierwsze stanowisko republiki francuskiej, szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić szczerą radość, iż naszego wielkiego sprzymierzeńca reprezentuje ten, który tak przewidująco kierował polityką francuską w momentach groźnych dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, oraz który w ciężkich dla Polski chwilach użyczył jej poparcia Francyi, najzupełniej zgodnego z tradycyjną francuską przyjaźnią dla mego kraju. Podpisany: Piłsudski.

Odpowiedź prezydenta republiki francuskiej opiewa: Jestem niezmiernie wzruszony życzeniem znakomitego naczelnika państwa, którego talent wojskowy uchronił kraj od inwazyi. Słusznie wspomina Pan, Ekscelencyo, o moich uczuciach dla Polski, które są uczuciami całej Francyi. Jestem wyrazicielem woli mojego kraju, zwracając się do Waszej Ekscelencyi z życzeniami dla jego osoby, oraz z uczuciami, jakie żywię dla wielkości i pomyślnego i pokojowego rozwoju pełnego chwały narodu polskiego. Podpisany: **A. Millerand.**

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada min. rozpatrywała i przyjęła projekt rozporządzenia Rady min. w przedmiocie organizacyi państwowej, służby weterynaryjnej, projekt rozporządzenia Rady ministrów z 9 czerwca b. r. w przedmiocie odroczenia zapłat prywatno-prawnych, wierzytelności pieniężnych w b. zaborze austryackim, projekt rozp. Rady ministrów w przedmiocie przesunięcia terminu dostawy kontyngentu, wyznaczonego w art. I ustawy z dn. 9 lipca 1920 r. o aprowizacyi na 1920 i 21, projekt rozporządzenia Rady min. w przedmocie odroczenia niektórych terminów płatności, oraz projekt ustawy o uposażeniu osób wojskowych.

Plebiscyt na G. Śląsku z początkiem listopada.

Bytom. P. A. T. Pisma niemieckie przynoszą wiadomość, **że Rada ambasadorów zaproponowała termin plebiscytu na Górnym Śląsku w drugim tygodniu listopada.** Podobno Anglia domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia głosowania.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Z powodu wybuchu częściowego strajku, pisze organ narodowej partyi robotniczej „Polak“, wychodzący w Katowicach, co następuje: Nie może być dwóch zdań co do tego, że chwila obecna jest dla Górnego Śląska poważna. Przedewszystkiem ze względu na utrzymanie spokoju i porządku i ze względu na zbliżający się termin plebiscytu na G. Śląsku. W tak poważnej chwili wybuchł częściowy strajk na G. Śląsku. Pomiędzy górnikami panuje oburzenie z powodu strajku robotników z powierzchni. W Chorzowie stanęła centrala elektryczna. Strajk wywołali komuniści niemieccy, którzy zażądali podwyższenia płacy. Właściwego powodu szukać należy w przeszczepieniu ruchu komunistycznego na grunt górnośląski z Niemiec. Chodzi przedewszystkiem o to, aby w chwili tak poważnej, jak obecna wywoływać ciągłe zaburzenia na Śląsku i odwlec przez to termin plebiscytu.

ROZWIĄZANIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny“ donosi: Wobec ustania wszelkich tych potrzeb i warunków, które dyktowały konieczność powołania do życia organizacyi straży obywatelskiej wobec ustania wszelkiego niebezpieczeństwa, organizacya **ta zostanie z dniem 1 października ostatecznie zlikwidowana.**

POLSKA A AUSTRYA.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawozdawca warsz. „Rzeczypospolitej“ dowiaduje się, że **polskie ministerstwo przemysłu i handlu odstąpiło od projektu utrzymania nadal w Wiedniu urzędu radcy handlowego. Z dniem 1 paźdz. rozpocznie się zupełna likwidacya polskiej misyi handlowej** w Wiedniu, tudzież likwidacya biur radcy handlowego. Również i **układ kompensacyjny między Austryą a Polską będzie** rozwiązany **i nieodnowiony, a stosunki handlowe** Austryi **z Polską ułożą się na zasadzie wolnego handlu.**

OFIARY BELGII DLA POLSKI.

Warszawa. (Telef.) Belgia ofiarowała Polsce dwa pociągi sanitarne, złożone razem z 34 wagonów, które już odeszły do Polski.

O poprawę ekonomicznej sytuacyi.

Bruksela. P. A. T. Ag. Hav. Delegat angielski przedstawił na konferencyi finansowej sposoby, którymi można poprawić sytuacyę ekonomiczną. Są nimi: powstrzymanie skandalicznego **zmniejszania się siły kupna pieniądza, wyeliminowanie bezproduktywnych wydatków, ograniczenie zbrojeń przez porozumienie między narodami,** czasowe zaniechanie wprowadzenia **w życie jakichkolwiek reform socyalnych,** jak np. nacyonalizacyi, które mogą tylko przyczynić się do pogorszenia sytuacyi, wreszcie **cofnięcie wszelkich zarządzeń, ograniczających międzynarodowe stosunki handlowe.**

ORGANIZACYA ANTYBOLSZEWICKA.

Warszawa (Telefonem). Wiadomości, otrzymane tu z Brukseli stwierdzają, iż rozpoczęła się tam konferencya międzynarodowa pracodawców, na której przedłożonym został projekt utworzenia międzynarodowej organizacyi przedsiębiorców. Podobna organizacya przedsiębiorców istnieje już w krajach skandynawskich, która też opracowała projekt międzynarodowej organizacyi, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach. Zasadniczą myślą utworzenia tej nowej organizacyi jest walka z bolszewizmem, który planuje zbolszewizowanie całego świata.

POSTĘPY ARMII WRANGLA.

Lyon. P. A. T. Radio. Armia gen. Wrangla, po zajęciu Aleksandrowska, pobiła wojska czerwone koło Iwanówki i obecnie zbliża się do Berdjańska.

SPADEK CEN TOWARÓW W AMERYCE.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. „Times“ donosi z Nowego Jorku: Spadek cen towarów w Ameryce jest powszechnym przedmiotem rozmów. Zapowiedziana zniżka wynosi od 30 do 40 proc. Sekretarz handlowy przewiduje dalszy spadek cen. Amerykańscy kupcy są zdania, że kurs zwyżkowy osiągnął już swoje maksimum, a teraz nastąpił ruch odwrotny.

WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Londyn. P. A. T. Reuter. Angielska ekspedycya do bieguna północnego odjechała pod kierownictwem Copesa. Wyprawa potrwa ... lat.

Wiadomości gospodarcze.

OPŁATA STEMPLOWA OD SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW ZBYTKU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina, że ustawa o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku obowiązuje od dnia 21. września b. r. Po myśli § 32. rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy obowiązani są kupcy i przemysłowcy, zajmujący się sprzedażą przedmiotów zbytku, wymienionych w ustawie, złożyć do dnia 4 października b. r. włącznie przepisane doniesienia do władzy skarbowej, a mianowie w Krakowie do Urzędu wymiaru należytości, zaś w innych miejscowościach do właściwej Dyrekcyi okręgu skarbowego. Wzory formularzy, na których mają być doniesienia uskutecznione, jak i spisy przedmiotów, podlegających opłacie, mogą interesenci przejrzeć w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ul. Długa l. 1.

Opłata, którą należy uiszczać co 10 dni w gotówce w Urzędzie podatkowym, wynosi 10% od ceny sprzedaży.

WIELKI JARMARK W LYONIE. Dnia 2. października nastąpi otwarcie światowego jarmarku w Lyonie. W jarmarku tym weźmie **udział 13 państw, które wystawiają 1014 pawilonów.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 Września 1920 r. L. 218

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	440·—	460·—	—·—
" " à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	18·25	18·75	—·—
" szwajcarskie	42·75	45·75	—·—
Funty szterlingi	925·—	965·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	260·—	280·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	92·—	94·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " " szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	—·—
4% " " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	88·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
% " kolej.	81·—	93·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " " "	94·—	96·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% " " " 60 l.	92·—	94·—	93·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% " " "	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	430·—	470·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	600·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	390·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i escomptowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	400·—	450·—	425·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	[illegible]	[illegible]	—·—
Zieleniewski	1850·—	1950·—	1910·—
„Lamiesz“ fabryka maszyn rolu.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	1650·—	1750·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszza	1600·—	1700·—	1630·—
„Topega“ Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	1800·—	[illegible]
Fabr. dach. Radziwiłł. Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	1400·—	1350·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 28 b. m.: Obligacye m. Warszawy 6% z 1915/15 wart. kup. 6, 37, 2, żąd. 217, posz. 214. 6% 1917 za 100 marek wart. kup. 1.45, tranzakcye 101.25—101, żąd. 102, posz. 100, 5% banku ziemiańskiego wart. kup. 2, [illegible] 4. żąd. 103, posz. 101, listy zastawne 4½% ziemskie wart. kup. 2, 39, 8, tranzakcye 185.25, 186.75. żąd. 190, posz. 185, listy zastawne 4½% wart. kup. 2, 13, 1, 5% m. Warszawy wart. kup. 4, 91, 2, tranzakcye 230.25—232, żąd. 234, posz. 230, 4½% m. Warszawy wart. kup. 4, 42, 1, tranzakcye 211, żąd. 214, posz. 210, 6% banku kredyt. hip. 1, 4, 2, żąd. 100, posz. 96.

† Ś. p. Anna z Miłkowskich Laskowska.

Dnia 10 września, po ciężkiej chorobie, rozstała się z tym światem żona byłego delegata krakowskiego i marszałka powiatu Sanockiego. Zgon jej wywołał głęboki żal w szerokich warstwach społeczeństwa. Każdy, kto zetknął się ze Zmarłą, musiał odczuć urok tej postaci, tak wybitnie szlachetnej, łączącej w sobie niepospolite zalety umysłu, charakteru i serca, musiał pochylić głowę z uznaniem dla rzadkich cnót i zasług tego pracowitego, zbożnego życia.

Ś. p. Annę Laskowską cechował hart staropolski, którego składała niejednokrotnie dowody, a przedewszystkiem w ciężkim okresie inwazyi moskiewskiej, gdy nie opuściła męża i domu, przetrwała najtrudniejsze chwile, dodając otoczeniu otuchy, pamiętając o głodnych i chorych, a także w ostatnich miesiącach życia, gdy ze spokojem, z całą świadomością, z poddaniem się Woli Bożej gotowała się na śmierć; cechowały męski rozum w sprawach praktycznych, a obok tego wdzięk kobiecości, ujmujące dobrocią ujęcie, wybitne talenty towarzyskie.

Towarzystwo krakowskie zachowało w pamięci liczne i częste, a tak zwykle ożywione przyjęcia w Pałacu Spiskim, instytucye dobroczynne, jak naprzykład Dom Pracy Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu, pamiętają gorliwą opiekę Zmarłej.

W Sanockiem dwór bażanowski, odznaczający się ową tradycyjną gościnnością, która znalazła swój wyraz w pięknem przysłowiu: gość w dom, Bóg w dom, stał się centrum życia sąsiedzkiego, był pogotowiem ratunkowem dla biednych i chorych włościan, którzy garnęli się do dziedziczki, pociągnięci jej sercem i ofiarnością.

U boku męża, pochłoniętego obowiązkami społecznymi, ś. p. Anna Laskowska dźwigała z zaparciem siebie ciężar spraw praktycznych, naśladując ową niewiastę mężną, o której mówi Pismo św., „że zaufało w niej serce mężowskie, że nie bała się chłodu ni śniegu dla domu swego, albowiem wszyscy słudzy jej mieli po dwie suknie, że opatrywała ścieżki domu swego i chleba próżnująca nie jadła“.

Stowarzyszenie Dzieci Maryi straciło w Zmarłej wzorową Sodaliskę, która świeciła przykładem pobożności i gorliwej pracy katolickiej — sąsiedztwo najmilszą, pełną prostoty, dobroci i uroku sąsiadkę, rodzina — serce oddane i wierne. Cześć Jej pamięci!

W. M.

Za duszę ś. p.

TEODORA KOTOWICZA

prokurzysty Polskiego Banku Krajowego,

zasłużonego współpracownika i nieodżałowanego kolegi zmarłego 23 września b. r.

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we czwartek 30 września b. r. o godzinie 8 i pół w kościele św. Marka, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zapraszają

Dyrekcya Banku i Koledzy.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 30

WARNEŃCZYK.

Chłodny mrok panował po podołach i wąwozach, lecz kędy spłynęło światło, ziemia różowo-złota uśmiechała się do słońca.

W dali hen, ku południowi, jakoby łańcuch gór lodowych, podnosił koronę swą ku niebu skalisty i poszarpany grzebień Tatr, blaskiem ninie, jako klejnot świecący.

Sanie jakoweś podążały w stronę Uszcwa.

Gościniec zjeżdżony już nieco był, ale przecie jezdni, którzy orszak poprzedzali, wpadali nieraz w śnieg aż po brzuchy końskie, poczem zsiadać i rumaki swe wyprowadzać musieli.

Najcięższej było na bocznej drodze pod Uszewem.

Czuwali i tam jednak ludzie, gdyż wraz czatnicy przyskoczyli.

— Kto jedzie? Nie tędy droga! Objedź naokół!

Jeden z młodzieńców, którzy siedzieli w saniach, podniósł się podówczas:

— Puszczaj i ruszaj precz! Posłowie jedziem...

— Posłów tu nie potrza! Odjeżdżaj, pókim dobry! Jak skrzyknę ludzi, to nas wraz kupa będzie. Jakoż was zowią?

— Marcin z Rożnowa i Jan Major z Tarnowa. Do rycerza z Melsztyna jedziem z przykazaniem od króla jegomości.

Czuwano jednak w uszwickim dworze. Naprzeciw przybyszom wyjechał Kornicz z kilku jezdnymi, uzbrojonymi od stóp do głów.

— Zbójeckie macie tu obyczaje! — krzyknął butnie młody pan z Tarnowa. — Przyjaciele przychodzim. Goście idziem, a nie wrogowie.

Kornicz znał młodych rycerzów. Widywał ich przy królewskim dworze.

— Nie przygadujcie nam od zbójów! Z rycerskiej krwie jestem, lubo nie pasowan jeszcze. Kiedy wojna to wojna, ani damy poniewoli precz wyżenąć się. Gościom radzi jesteśmy. Obaczycież nasze porządki, prosim do dworu. Jest tam już u nas kasztelan orchowski. Spytek chętnie was powita, szlachetni rycerze.

Kopnął się z koniem po drodze, by gospodarza powiadomić. Sanie, otoczone zbrojnymi, ruszyły dalej.

Nieopodal dworu czerniły się, posypane śniegiem, zgorzeliska zabudowań gospodarskich. Dom rządcy przed się nietknięty stał i powiewał nad nim proporzec. Wszędy po chałupach chłopskich klucza uszwickiego gościły się zbrojne zastępy. Kmieci pociągnięto pod broń, a rodziny ich odesłano do majątności Spytkowych.

Niepokój pewien sprawiło przybycie posłów z Krakowa, ale pan melsztyński wyszedł na ganek dworu i z wszelką dwornością powitał młodych gości. Zzuwali zatem z siebie szuby, futrami podbite i weszli do izby, kędy powitał ich także, lubo chmurnie mniej pewien siebie, Jakób Przekora.

Dom urządzony był z dużą wspaniałością, gdyż Spytek sprowadził tu już służbę własną, makaty i kobierce. Ludzie cieśnili się jednak i w izbie gościnnej stało zarazem łoże gospodarza.

Młodzi goście weseli byli i nie mieli znać groźnych zamiarów. Pozierali ciekawie, jakoby raczej bawił ich widok zbrojnego pogotowia i owej małej granicznej wojny domowej.

— Dajcież nam miodu! — krzyknął Jan Major. — Zmaczliśmy bardzo, a wszystko to dla waszej, rycerzu, miłości.

Nie pytał Spytek, z czem przyjechali. Im zaś przy miodzie i piernikach rozwiązały się w rychle języki. Domyślili się też z krzątania się służby, iż ogień buchał już pod kuchnią i że czeka ich przyjęcie poczesne.

Dogadali się łatwo i z Korniczem. Spodobał im się, gdyż był ich równieśnikiem, a o ojcu jego wiele słyszeli. Dzielny był człek, szkoda jeno, iż głowę mu obcięli! Dopytał się Jan Major, że żona Siestrzeńca, Hanczka z Rożany, krewną była panów na Tarnowie.

Marcin z Rożnowa przecież jako bardziej stateczny, domyślał się, iż przybycie ich z poselstwem od majestatu mogło gospodarza niepokoić i niecierpliwić. Dał mu znak zatem, iż pragnie poufnej rozmowy.

Spytek nie chciał Kornicza ani Przekory oddalać. Pozostali więc w pięciu razem i jeno służba ustąpiła z izby.

— Wiecież? — spytał się Marcin — iż Dzierżek Zator zajął?

— Jako żywo! — nie wiadomo było nam o tem!

— Nie doczekał się was, któryście z nim mieli na Węgry ruszyć. Zebrał był tymczasem znaczne zastępy konne i piesze. Wezwała go, jako i was, Rada panów, by bez królewskiego pozwoleństwa w żadne walki się nie wdawał, a zaciągi rozpuścił. Jako człek chytry jednak, odparł jeno, iże „nic takiego nie zamierza, coby królestwo szkodą albo krzywdą zagrażało". Na wieść o tem, iżeście Uszew zajęli, ruszył na Wacka, książęcia oświęcimskiego, nie spodziewającego się napaści. Zajamnął Zator bez przeszkody, mieszczan powyrzucał, domy ich złupił i wnet całe oświęcimskie księstwo opanował. Nie łża rzecz, iżby mu ręka nie okazał lub wyprawa źle mu poszła.

Jan Major zaśmiał się:

— Wszystko to dlatego, iż z Ofką chciał sąsiadować. Zawsze mu będzie teraz bliżej.

— Kiedy Ofka nań teraz patrzyć nie chce — wtrącił Kornicz.

— Gorzej! powiem wam, iż rozmiłował się ninie na zabój w Hance z Przecławia.

— I cóż mówią o tej wojnie na krakowskim dworze? — zapytał Przekora.

— Czekajcież, nie skończyłam jeszcze opowiadać. Zostawił Dzierżek załogi w mieściech, a sam wolno z łupami wracał. Stanął w Wojskowicach w powiecie siewierskim. Nuż tam z wielkiej radości opilstwo urządzać! Leżał jako nieżywy, gdy dopadli go Ślązacy, zabrali mu łupy i rozbili poczet, ledwie on sam uszedł. Zamki dzierży jednak, lubo pono skłania się do pokoju. Ale że książę oświęcimski sam nie raz i nie dwa, granice Polski łupił i monetę fałszował, więc też mówią, iż i Dzierżek siamem się wykręci i jeszcze, jak zamki zwróci, to za koszta wyprawne dostanie. Coraz on pan bogatszy i sądzą, iż ku wojewodzie podąża.

Tu przerwał Jan Major:

— Nie o tem jednak przybyliśwa prawić. Ciepło nam tu i dobrze u łaskawego gospodarza, ale przecież musim zwiastować królewskie poruczenie.

— Nie bardzo go niem ukrzywdzim. — Trzeba wam wprzódy wiedzieć, iż włodarz z Uszewa uszedł wam i doniósł o waszym najeździe.

— Spostrzegliśmy to zaraz — wyrzekł Spytek.

— Przybył on też do zamku biskupiego. Zbyszka nie było, gdyż pojechał na pogrzeb Mikołaja z Michałowa.

— Kasztelan krakowski pomarł?

— Nie wiedzieliście jeszcze o tem? Postąpił na to miejsce Jan Pełka z Czyżowa, który tako stał się pierwszym polskim dostojnikiem. Otóż Zbyszek z pogrzebu pojechał na święta do rodzinnej Oleśnicy. Włodarza przyjął ksiądz Lasocki, który w te pędy na Wawel z wieścią podążył.

— Pięknie musiał mnie odmalować.

— Co tam gadał, powtarzać nie będę, ani wam o to dbać, co powiadają złe języki. My przedsię inaczej myślim o was na królewskim dworze, a gdyby pan myślał inaczej, to Sonka byłaby wasza orędowniczką. Zmartwił się jednak pan miłościwy. Źle poczytał sobie mój przyjaciel, iże z biskupem zadzierał. Wiem aj sam, iż sprawa z onym niełatwa. Kocha przedsię przyjaciela mego Spytka, gdyż rycerz dzielny to, a rodzic jego ojca mego druhem był i wiernym sługą. Spróbuję zatem sprawę załagodzić. Spytek jeno Uszew odda...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
jako władza polityczna I. Instancyi.
L. 11.098/1920
I. b.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy siana, koniczyny, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich, w czasie od 1 października 1920 do 30 września 1921, odbędzie się w Wydziale I. b. Magistratu (główny gmach Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 35) w dniu 30. września 1920, t. j. we czwartek o godz. 12-tej w południe publiczna licytacja, za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w Wydziale I. b. Magistratu (III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 35) w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu:
800.000 kg. siana i koniczyny w stosunku $^2/_3$ do $^1/_3$
525.000 „ słomy równej i mierzwy
425.000 „ paszy treściwej (owies, bobik, otręby i tp.)
o ile przepisy państwowe na dostawę zezwolą — przyczem Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo rozdziału dostawy na poszczególne artykuły.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Wadjum wynosi 150.000 Mkp. 2471

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 20 września 1920 r.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.